Nakł. 4.000 egz.

MIESIĘCZNIK
Lipiec 1939

Nr 7 Rok 3



RUCH SPOŁECZNO OŚWIATOWY

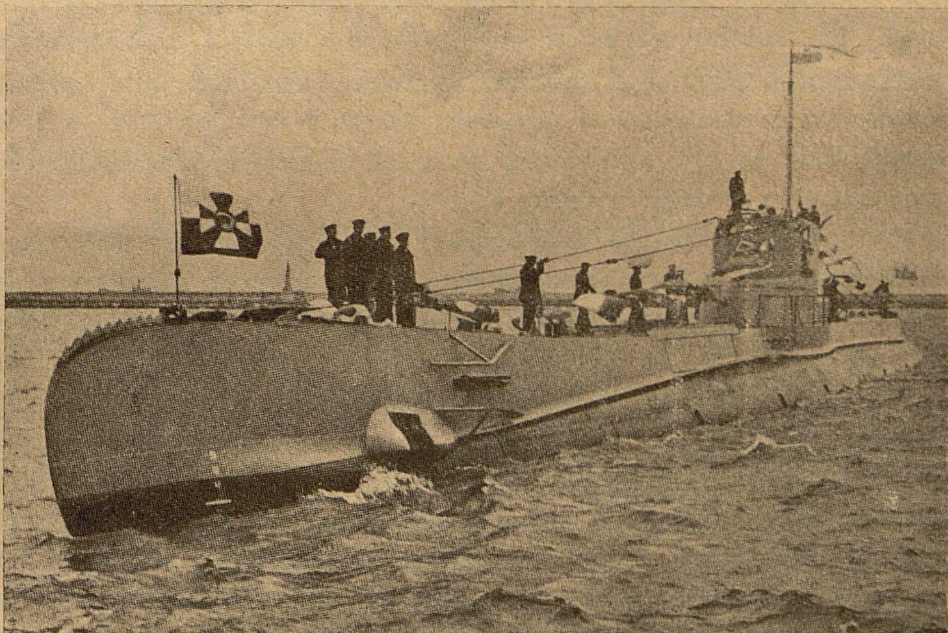
Ruch społeczno-oświatowy

Wydaje Towarzystwo Czytelni Ludowych i Polska Macierz Szkolna

MIESIĘCZNIK
LIPIEC

ROK III. — NR 7
POZNAŃ 1939

O. R. P. „Orzeł“ przed portem gdyńskim.



... Od Bałtyku odepchnąć się nie damy! ...

(Z mowy p. Min. Becka.)

...przecież to dla Polski.

Nadeszły czasy wielkości. Polska nam w sercach rośnie, olbrzymieje. Budzi się we wszystkich świadomość, że do wielkich spraw powołał nas Bóg. Wie to już dziś i Polak od pługa i ten od warsztatu fabrycznego i ten, który umysłową pracą tworzy dla Polski nowe wartości. Na zegarze świata biją godziny i wzywają nasz naród, by spełnił swe dziejowe posłannictwo nie tylko obrony Polski i Słowiańszczyzny przed gwałtem, ale — co ważniejsza — wprowadzenia w zwycięskim marszu na arenę życia narodów chrześcijańskiej idei równości, miłości i sprawiedliwości.

Wielkość przed nami i w nas, więc musi zniknąć małość, codzienność. Już nam nie przystoi mierzyć się miarą krawca, szykiem mody, smakowitością zjadanych potraw, spokojem miękkiego łoża, wygodą wywczasów, żądzą zabaw i rozrywek. Wielkość wymaga ofiar z zachcianek, każe wszystko przymierzyć do tej miary szczytnych powołań, którą zmierzyć chce w dziejach Polskę Bóg.

Wielkość wymaga stałej walki z pokusami małości. Kiedy Sienkiewiczowskiego Kmicica opętać chciała pokusa, by uciec przed wojennym trudem dla Polski, przeląkł się i tarzał się po ziemi i „krzyczeć jął w przerażeniu: Jezu, nie karz! Jezu, zmiłuj się! Bądź wola Twoja! Już pójdę, pójdę... ano jeszcze tę ziemię kochaną ucałuję, ano jeszcze nóżki Twoje krwawe ścisnę... i idę, Chryste idę!" Takie sceny odgrywają się już teraz w nas i w koło nas, bośmy często wśród pokus upadali i Polska nam malała do rozmiarów ciasnych naszej wygody. — W przeddzień tegorocznego Sejmiku T. C. L. przyszedł do mnie delegat ze wsi, robotnik folwarczny. Zgadało się o naprężonej sytuacji. I zatroskał się nasz delegat: „...ja już po pięćdziesiątce, z pewnością gdzieś pod mostem z karabinem postawią, a ja bym tak chciał jeszcze z Niemcem zmierzyć się na froncie." Było w nim coś z Kmicica. — Kochająca i kochana Basia Wołodyjowskiego uczyła się wśród łez rozumieć jego ślub złożenia życia w ofierze Polsce — wśród łkań zapisywała sobie w sercu jego pociechę: „Pamiętaj, Baśka, nic to!" — mało znaczy ofiara z życia, gdy chodzi o wielkość Polski.

Sięgam do wspomnień własnych — do tych niezapomnianych chwil, kiedy było mi danym kroczyć frontowymi drogami obok żołnierza, szafującego obficie krwią w ojczystej potrzebie. Padł granat, rozorał ziemię, pękł i odłamkiem rozorał też pierś piechura. Przypadłem do rannego, szeptałem kapłańskiej pociechy słowa: — wysilałem się, aby umierał bohater w nadziei wiecznej nagrody za żołnierski trud — by mu nie było żal konać na zieleni kwiecistej pachnącej wiosną i wzywającej do życia. A on zwarł ręce na krwawiącej piersi, i cicho w odpowiedzi na moje kapłańskie pocieszenia wyszeptał „przecież to dla Polski".

Wielkość Polski pisać możemy tylko wielkością ofiar.

Ks. Milik Karol.

ŻYWE SŁOWO W NASZEJ PRACY

(WSKAZÓWKI DLA DZIAŁALNOŚCI ODCZYTOWEJ.)

Stanisław Pomykaj

Sprawy oświatowe w uchwałach Synodu

Polski Synod Plenarny, odbyty w Częstochowie w r. 1936 ma wielkie znaczenie dla całego życia polskiego, a szczególnie dla naszego życia kulturalnego.

Znaczenie jego historyczne polega na tym, że był to pierwszy Synod Polski Odrodzonej i pierwszy też — po 293 latach od ostatniego Synodu krajowego w r. 1643! U wrót okresu nieszczęść, rozpoczętego buntem kozackim i najazdem szwedzkim odbył się ostatni Synod Kościoła w dawnej Rzeczypospolitej, teraz u początku nowych wielkich dziejów Polski odbył się następny. Odbył się zaś w roku, który był ostatnim, jak dotychczas, rokiem zorganizowanego i wielkiego ataku komunizmu na szereg państw europejskich, odpartego w Hiszpanii przez straszliwą wojnę domową i pokonanego dopiero w roku obecnym...

Synod polski wezwał również wiernych do walki, lecz duchowej i rzucił hasło obrony najwyższych wartości poprzez mobilizację wszystkich sił i organizacji katolickich, przede wszystkim skupionych już w Akcji Katolickiej.

Drugą obok ważności chwili dziejowej podstawę do podkreślenia wagi Synodu stanowi to, że to polski Synod rzucił to wezwanie. Polska

wśród wszystkich państw była zawsze najwięcej katolicką i korzystała z opieki Kościoła, od niego i przez niego czerpała przez całe wieki ze skarbca kultury, a po upadku państwa polskiego Kościół stał się jedyną i najwyższą dla narodu polskiego organizacją. Duchowieństwo przewodziło też w walce o prawa narodowe, szczególnie pod zaborem pruskim, a dziś wśród państw Europy i nowych prądów Polska znowu najbliżej jest Kościoła! Przewodzi dziś w walce o prawo Boże wśród narodów, bo z tym prawem zgodne jest jej prawo do istnienia, do życia na własnej ziemi i broni wiary i zasad moralnych chrześcijańskich przed neo-pogaństwem germańskim. Na dwa fronty więc już teraz walczy naród polski!

Trzecią podstawą ważności postanowień Synodu jest ich charakter autoratywny. Nie są to tylko wypowiedzi indywidualne osób choćby najwyżej postawionych, lecz jest to zbiorowy głos Episkopatu polskiego, którego kilku członków przeszło już do wieczności i dla nas słowa ich są już dzisiaj testamentem. Postanowienia te są zresztą prawem obowiązującym dla wszystkich katolików nie tylko dla członków Akcji Katolickiej, tak w sprawach ściśle kościelnych, jak i w religijno-społecznych i kulturalnych.

Synod plenarny wypowiedział się w różnych sprawach życia zbiorowego, m. i. w sprawie ustroju społecznego i sprawiedliwości społecznej, o sprawach kulturalnych i oświatowych wypowiedział się zaś dwukrotnie, w orędziu wstępnym i w samych postanowieniach.

W orędziu ostatnia część pt. „Życie kulturalne" takie zawiera sformułowanie: „Pragniemy jednym słowem uwypuklić postanowienia synodalne, dotyczące prasy i kultury katolickiej. Pierwiastki pogańskiego laicyzmu i pokrewnych kierunków myślowych zaciążyły także na polskim życiu kulturalnym. Synod plenarny wzywa was do czytania katolickiej książki, katolickiej prasy, katolickiego pisma literackiego. Dziedzinę kultury zdobyć musimy wytrwałym wysiłkiem. Talenty, pisarze, poeci, artyści, krytycy, redaktorzy katoliccy niech przywracają chrześcijańskiego ducha twórczości kulturalnej, a społeczeństwo niech ich popiera, odwracając się od tego, co mimo innych zalet jest demoralizacją duszy polskiej, szerząc niezgodny z chrześcijaństwem pogląd na świat, na człowieka, jego obowiązki i prawa."

Wezwanie skierowane więc jest z jednej strony do twórców kulturalnych w różnych dziedzinach, ażeby dostarczali takiego materiału artystycznego i naukowego, który zgodny będzie z ideologią chrześcijańską. Z drugiej strony Synod zobowiązuje społeczeństwo, „konsumentów kultury", do popierania tej twórczości, by literatura niewłaściwa nie pozostawała w rękach katolików, chociażby nawet posiadała pewne zalety formalne. Decyduje treść a nie forma, dzieło artystyczne musi być d o b r e, a nie tylko p i ę k n e!

Postanowienia Synodu zawierają w dalszym ciągu szczegółowe określenie obowiązków, jakie w dziedzinie kulturalnej ciążą na wszystkich

katolikach. W rozdziale o zasadach moralnych życia publicznego, społecznego i kulturalnego uchwała ostatnia (75) zawiera ogólne wezwanie do katolików, aby starali się „zajmować przednie miejsce w życiu kulturalnym, przenikając je duchem wiary". Każdy w miarę swego stanu i stanowiska, na każdym poziomie życia i odpowiednio do swych możliwości i wykształcenia!

Pracy oświatowej dotyczy zaś przede wszystkim cały rozdział siódmy „O pismach i wydawnictwach katolickich".

Uchwała 76-a: „Z uwagi na doniosłe znaczenie prasy w kształtowaniu zasad życia, Synod plenarny wzywa:

a) pisarzy i dziennikarzy, aby oddawali swe zdolności na służbę Królestwa Bożego;

b) duchowieństwo i katolików świeckich do popierania i szerzenia dobrych książek, dzienników i pism, wydawanych w duchu katolickim."

Uchwała 77-a: „Wierni nie powinni się uchylać od prenumerowania i czytywania katolickiej prasy codziennej i periodycznej...

Wierni niech starannie unikają nabywania książek i pism wrogich Bogu, wierze i Kościołowi, lub głoszących i szerzących zasady przeciwne etyce katolickiej."

Obie te uchwały wypowiadają wyraźnie, co powinno robić społeczeństwo katolickie i co popierać, a czego mu tolerować nie wolno. Określają treść moralną książki i prasy, którą tylko czytać wolno katolikowi i stanowią tym samym również przepisy wiążące w pracy oświatowej każdą organizację.

Dalsze dwie uchwały Synodu mówią też o sposobach dostarczania książek i pism, o bibliotekach, które już istnieją lub też mają być dopiero założone.

Uchwała 78-a mówi: „Przy każdym kościele parafialnym należy urządzić sprzedaż książek i pism duchem katolickim owianych".

Uchwała 79-a: „Dążyć należy do tego, aby w każdej parafii istniały kościelne lub inne katolickie biblioteki i czytelnie. Duchowieństwo i wierni otoczą je staranną opieką."

Ostatnia uchwała żąda więc, by w każdej parafii istniała biblioteka publiczna, dostępna dla wszystkich katolików, a na duchowieństwo i parafian nakłada obowiązek pomocy dla niej. Może to być biblioteka kościelna, parafialna, a może też być społeczna, jednakże katolicka i zgodna ze wszystkimi poprzednimi postanowieniami Synodu.

Wiadomo, że na ziemiach zachodnich pragnienie Synodu, stosujące się dla całej Polski jest już faktem, że od lat na obszarze każdej parafii są już biblioteki i że organizuje je i utrzymuje Towarzystwo Czytelni Ludowych. Wolno więc Towarzystwu temu uważać uchwałę 79 za stosującą

się do niego, a słowa postanowień Synodu za sankcję jego pracy. Odpowiada ono w zupełności warunkom, jakie Synod postawił i cele działalności T. C. L. od początku jego istnienia szły po tej linii. T. C. L. idzie w marszu kolumn Akcji Katolickiej obok nich i tak samo jak one pracuje nad podniesieniem wartości moralnej swych członków!

W praktyce społecznej pracy oświatowej jest więc możliwy podział zadań i funkcje organizowania i utrzymywania bibliotek może pełnić dalej T. C. L. w porozumieniu i z pomocą władz kościelnych i Akcji Katolickiej.

Porozumienie tego rodzaju nastąpiło już w diecezji śląskiej, gdzie J. E. ks. biskup Adamski wydał rozporządzenie w sprawie bibliotek parafialnych (13 I 1938). Ks. Ks. Proboszczowie, Akcja Katolicka i wierni otrzymali polecenie, aby współpracowali z T. C. L. i przyczyniali się do powszechnego rozwoju parafialnych bibliotek katolickich. Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej ma za zadanie kierować współpracą organizacji katolickich z zarządem T. C. L. i czuwać nad rozwojem pracy około zagęszczenia sieci bibliotek. Na niższych stopniach organizacyjnych współpraca może być również ścisła, delegaci Akcji Katolickiej biorą udział w posiedzeniach kół lokalnych T. C. L. Pomoc jest obustronna, Akcja Katolicka wspiera T. C. L. podczas zbiórek ulicznych, T. C. L. organizuje sieć bibliotek parafialnych i utrzymuje w nich wydawnictwa Akcji Katolickiej. Poza tym T. C. L. dostarcza wszelkich środków pracy oświatowej, urządza kursy biblioteczne, zebrania dyskusyjne, zajmuje się propagandą czytelnictwa itp.

W Archidiecezji Gnieźnieńsko-Poznańskiej również zanotować można krok na tej drodze w postaci podkreślenia w „Miesięczniku Kościelnym" (z. 11-12, r. 1938) pracy T. C. L. w prowadzeniu bibliotek, świetlic i kursów i urządzaniu wykładów. Stwierdzono, że „praca ta jest godna poparcia i pomocy ze strony duchowieństwa" i że „położyć należy szczególny nacisk na zakładanie w parafiach bibliotek T. C. L."

Współpraca jest już dawna, porozumienie ściślejsze dokonane, teraz zaś celem bezpośrednim pracy oświatowej jest zgodnie z uchwałami Polskiego Synodu Plenarnego dbałość o ducha chrześcijańskiego w tej pracy, dotarcie z polską i katolicką książką do każdej miejscowości, do każdego domu polskiego i katolickiego.

Mgr Alfred Ziętowski
członek Akademickiego Związku Morskiego

Szerzmy zrozumienie morza!

Działacze społeczni i oświatowi mają w obrębie swej działalności ogrom zagadnień, które winny by być omówione i rozpowszechnione. Niemniej jednak wysuwają się z pośród nich zagadnienia ważniejsze, hierar-

chicznie istotniejsze, które wymagają bezwzględnie ich rozpowszechnienia, np. pracy oświatowo-społecznej, idea Polskiego Czerwonego Krzyża, uświadomienie w oplg, hasło „Swój do swego po swoje", zwrócenie uwagi na rolę niemieckiej mniejszości, znajomość spraw morskich i kolonialnych itp.

Ostatnia idea jest niewątpliwie bardzo ważna, zwłaszcza wobec ogólnego niepokoju w polityce europejskiej i jej szerzenie jest na czasie. Nie wystarczy bowiem cieszyć się z odważnie rzuconego hasła „Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da!", lecz należy zaznajomić ogół z jego treścią. Społeczeństwo polskie musi wiedzieć, od czego właściwie „odepchnąć się nie da", słowem musi poznać, co należy rozumieć przez zagadnienie morsko-kolonialne; rozkrzewienie tego „uświadomienia morskiego" należy m. i. do działaczy społeczno-oświatowych, którzy przy swej pracy mają dostęp do szerokich warstw społecznych.

Wydawałoby się na pozór, że jest to zagadnienie, które mogłoby być omawiane kiedy bądź i rozłożone na szereg lat. Niewątpliwie Liga Morska i Kolonialna od przeszło 20 lat stale walczy o rozpowszechnienie wśród społeczeństwa wiadomości morsko-kolonialnych i to z wcale poważnymi wynikami. Jednak obecnie, gdy nasz dostęp do morza jest zagrożony przez chciwe ręce, należy jego zrozumienie o wiele więcej nasilić. Chodzi bowiem o wpojenie powszechnego przekonania, że sprawy naszego morza i kolonii to nie jakaś ilość mniej lub więcej potrzebnych wiadomości, lecz po prostu wiedza o zagadnieniach podstawowych dla dalszej niezawisłości gospodarczej Polski. A do tego uświadomienia potrzeba olbrzymich sił i wielu ludzi!

Tymczasem któż tę pracę prowadzi? Niemal wyłącznie L. M. K. i Akademicki Związek Morski. A przecież nie mają one jakiejkolwiek wyłączności w szerzeniu idei morskiej; mimo to jednak poza niemi mało kto zajmuje się tym, szerzy ją bowiem również harcerstwo (szczególnie w drużynach wodnych), pewna garstka bardziej uświadomionych nauczycieli „wiedzy o Polsce współczesnej", trochę wojsko, kluby żeglarskie i to wszystko! A poza tym istnieją przecież liczne rzesze działaczy społeczno-oświatowych, nauczycieli, instruktorów Polskiego Białego Krzyża, kierowników różnych obozów letnich, przodowników kursów itp., którzy jednak naogół w przedmiotowej dziedzinie nie dużo robią. Jedni po prostu sami nie są w tym względzie uświadomieni, inni zaś odczuwają potrzebę zwrócenia uwagi na to zagadnienie, ale nie mają dostatecznych wiadomości, wreszcie reszta wie nawet coś na ten temat, lecz nie umie lub nie ma możności szerszej propagandy. To też poniżej chciałbym podać parę wiadomości na ten temat dla chętnych.

Otóż w tym względzie najłatwiej byłoby — szczególnie dla oświatowców regionalnych — oprzeć się o Ligę Morską i Kolonialną. To też niemal każdy działacz oświatowo-społeczny znajdzie łatwy dostęp do której

z komórek organizacyjnych L. M. K. i tym samym może tam znaleźć pomoc i wskazówki oraz ewentualnie materiał wykładowy, pomoce naukowe itp. Zresztą oświatowcy mogą też uzyskiwać te wiadomości np. przez uczęszczanie na liczne odczyty morsko-kolonialne, czytanie wcale już bogatego piśmiennictwa polskiego oraz stałe przeglądanie odnośnych czasopism. [1]) Dla dalej zaawansowanych istnieje możliwość pogłębienia wiadomości na „Centralnym Kursie Instruktorskim" L. M. K. w Warszawie, corocznie urządzanym jesienią.

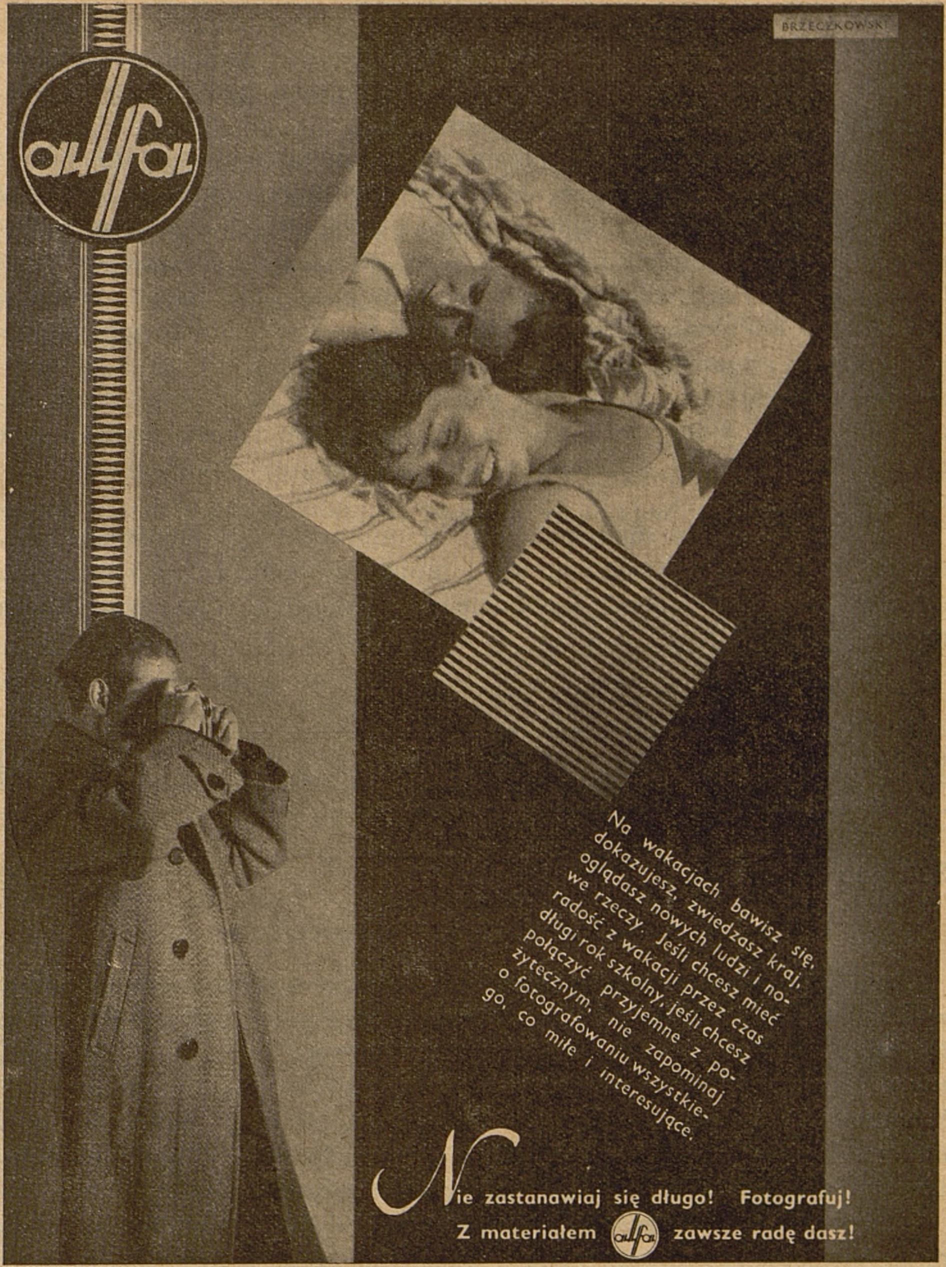
A materiał mający być poruszony jest doprawdy ogromny, zwłaszcza gdy uwzględni się niewiedzę społeczeństwa w tej dziedzinie, objawianą w słowie i w piśmie (np. mówienie węzłów na godzinę zamiast „mil na godzinę" lub krótko „węzłów", krzyżowiec zamiast poprawnego „krążownika", mieszanie pojęcia awiomatki i awionetki, okrętu i statku itp.). Całość wiadomości dałaby się zgrupować w kilku głównych działach: marynarka wojenna, marynarka handlowa, wiedza o morzu, dzieje morskie, gospodarka morska, sprawy kolonialne, sprawy emigracyjne i sporty wodne; zaś ich poziom i rozległość zależy oczywiście od dotychczasowych wiadomości słuchaczy w danym środowisku. [2]) Tego rodzaju wiadomości, podane w zwięzłej a ciekawej formie i ilustrowane przezroczami, modelami, wykresami, mapami itp. rozproszą nieco mroki niewiedzy w sprawach morsko-kolonialnych i będą przyjęte przez słuchaczy z wdzięcznym sercem. Szczególnie młodzież rwie się odruchowo ku morzu i choć nieraz stawia naiwne pytania, to bodajże żywiej odczuwa sprawy morskie. Jakże zaś łatwo jest skierować jej tęsknoty od przygód „afrykańskich" czy „indiańskich" na marzenia morskie! Cóż dopiero za zadośćuczynienie ma wykładowca, gdy po odczycie otrzymuje szereg zapytań od słuchaczy z prośbą o wyjaśnienie tych czy innych zagadnień świeżo usłyszanych!

W tej pracy nie chodzi zresztą o jakąś propagandę haseł L. M. K., bo to nie są jej hasła wewnętrzno-organizacyjne, lecz o dopomożenie w ramach swych możliwości do przeorania lądowej umysłowości społeczeństwa na morską. Te bowiem najbardziej podstawowe wiadomości, u nas szerzej nieznane, są w obcych społeczeństwach znane od dziecka. A iluż jest wśród nas takich, którzy nawet morza jeszcze nie widzieli! I przez to spotykamy się z uwagami, poco nam marynarka handlowa, dlaczego budo-

---

[1]) „Przegląd Morski" — zagadnienia marynarki wojennej, „Szkwał" — żegluga i żeglarstwo, „Morze i Kolonie" — ogólny, „Polska na Morzu" — wyd. A popularne dla wszystkich, wyd. B popularne dla ludu, „Sprawy morskie i kolonialne" — zgłębiający zagadnienia naukowo itp.

[2]) Redakcja jest w posiadaniu systematycznego spisu wykładów z tych dziedzin, obejmującego około 90 tematów, których odbitką chętnie służy za nadesłaniem znaczka.


BRZECZKOWSKI
alfa
Na wakacjach bawisz się, dokazujesz, zwiedzasz kraj, oglądasz nowych ludzi i nowe rzeczy. Jeśli chcesz mieć radość z wakacji przez czas długi rok szkolny, jeśli chcesz połączyć przyjemne z pożytecznym, nie zapominaj o fotografowaniu wszystkiego, co miłe i interesujące.
Nie zastanawiaj się długo! Fotografuj!
Z materiałem alfa zawsze radę dasz!

wać porty, czemu staramy się o rozbudowę marynarki wojennej, do czego przydadzą się nam kolonie itp. Wydawałoby się, że konieczność wspomnianych starań i inwestycji jest oczywista a tymczasem trzeba mozolnie wpajać ludziom zrozumienie tych zagadnień.

Wobec tego szerzenie „uświadomienia morskiego" staje się obecnie jednym z najpotrzebniejszych działów pracy oświatowo-społecznej. Być może, że jest ona dotychczas nieznaną dużej ilości działaczy na tej niwie, ale obecnie interes ogólno-społeczny wymaga jej silnego krzewienia i chyba znajdzie zrozumienie wśród tak patriotycznego elementu, jakim są oświatowcy! Podobnie można nakłonić całe stowarzyszenia do uwzględnienia w swym programie działalności względem swych członków także zagadnień morsko-kolonialnych. [3]) A nie jest to, broń Boże, dział pracy nieprzyjemny czy nudny, lecz przeciwnie, łączy miłe z pożytecznym i daje żywe zadowolenie ze zapełnienia głębokiej luki umysłowej wśród społeczeństwa.

To też należy spodziewać się, iż szerzenie „uświadomienia morskiego" stanie się niebawem gorącą i serdeczną troską u tych, którzy są powołani do pracy wśród społeczeństwa polskiego i umieją wyczuć jego tętno i potrzeby!

PRACA W NASZYCH ŚWIETLICACH

Stanisław Roy

Aktualne błędy językowe

Przy ostatnim spisie ludności u naszego sąsiada zachodniego dowiedzieliśmy się znowu, że na Śląsku istnieje język „górnośląski" a na Mazurach i Warmii język „mazurski". Nie pierwszy to raz obcy wymyślają różne kłamliwe sposoby, aby zmniejszyć liczbę żywiołu polskiego u siebie. Wiedzą oni, że Polak tak długo jest Polakiem, jak długo trzyma się wiary ojców i ich mowy. Wiarę gnębią zakazami urzędowymi — natomiast z językiem walczą przede wszystkim metodą zanieczyszczania.

Tak np. zanieczyszczono naszą mowę wielką ilością nazw technicznych. Do dnia dzisiejszego starsze pokolenie ludzi pracy, rzemieślników i robotników nie może się odzwyczaić od takich powiedzeń jak „cangi", „majzle", „heble" itp. Nie możemy w ramach krótkiego rozważania wyjaśnić olbrzymiej ilości nazw narzędzi i wyrazów technicznych. Zainteresowanych

[3]) Okręg poznański T. C L. rozesłał już do placówek poznańskich odpowiednią zachętę Vivant sequentes!

odsyłamy do „Słownika technicznego“ inż. Stadtmüllera — doskonałego polskiego podręcznika tego rodzaju.

Zajmiemy się natomiast grupą wyrazów, które znalazły się w naszej mowie pod wpływem obcym — głównie języka niemieckiego.

Najpospolitszym niedbalstwem językowym jest tak często używane zapytanie: „jak idzie“ albo „jak ci idzie“. Osoby znające język niemiecki wiedzą doskonale, że jest to dosłowne przetłumaczenie zwrotu niemieckiego. Poprawnie powinniśmy mówić „jak się powodzi“ lub „jak ci się powodzi“. Podobnie błędnie mówimy: „tu pachnie za czymś“. Należy mówić „tu coś pachnie“.

Ileż takich błędnych powiedzeń mamy w języku kupieckim! Mówi się np. „ile przyjdzie ten towar“ w znaczeniu „ile ten towar kosztuje“, względnie „jaka jest cena tego towaru“. Jeszcze gorzej brzmi, gdy ludzie mówią: „ile to stoi“ — jest to bowiem zupełny dziwoląg językowy. Słyszy się jak kupujący odpowiada: „to wygląda za niczym“ chcąc wyrazić, że coś „nic nie warte“.

Zupełnie śmiesznie brzmi nawet w ustach osób wykształconych zwrot używany przy określaniu wieku — a mianowicie słynne: „jak stare jest to dziecko“. Najpierw winniśmy zwrócić uwagę na błąd logiczny, bo przecież dziecko nie może być „stare“, a następnie pamiętajmy, że to dosłowne przeniesienie zwrotu gramatycznego z języka niemieckiego. Poprawnie powinniśmy mówić: „ile ma lat“.

Zabawnie przedstawiają się ci, co opowiadają, że „kogoś trafili na ulicy“. Słowo „trafić“ ma w polskim języku zupełnie inne znaczenie, aniżeli podobny zwrot w niemieckim. Po polsku mówi się „spotkać kogoś na ulicy“.

DZIAŁ LITERACKI

Gustaw Morcinek

Listy.

(felieton)

Nieraz spotykam się z takim pytaniem:

— Proszę mi powiedzieć, jak czytelnik reaguje na pańskie książki?

Pytanie kłopotliwe, bo doprawdy nie wiem dokładnie. Być może, że taką moją książkę jedną i drugą przeczyta i westchnie z ulgą, że dobrnął do ostatniej stronicy. Inny zaś może skrzywi się niechętnie, bo Numa nie

wyszła za Pompiliusza. Ktoś inny pobiegnie w dyrdy do swego przyjaciela lub przyjaciółki, wołając triumfująco:

— A widzisz! Nie mówiłem, że bohaterem w książce jest sam autor, a bohaterką ta a ta. Widziałem ich razem na przechadzce. Szli pod rękę, a nawet całowali się w krzakach! ...

Czasem jakiemuś czytelnikowi nie podoba się fizjognomia autora, czasem mierzi go sukces jakiejś książki. Siada więc za stołem i pisze srogą krytykę do jakiegoś pisemka, rad wielce, że może sobie ulżyć rzekomo dowcipnym wymyślaniem i na książkę i na autora. Taki krytyk najczęściej poklepuje autora konfidencjonalnie po łopatce i przemawia do niego dobrotliwie na przykład przez: — Panie Gustawie! ...

Lecz to wszystko są tylko przypuszczenia. Nie wiem bowiem, czy tak jest w rzeczywistości.

Do autora przychodzą tylko listy. Listy bywają zaś mądre i czasem i niemądre, miłe i niemiłe. Lecz najwięcej bywa listów mądrych i miłych. W całej swojej karierze literackiej obruszyłem się dopiero pięć razy na listy niemądre. Pierwszy z nich, to list miłosny. Tak bardzo miłosny i namiętny, że czerwona mgiełka przysłoniła mi oczy podczas jego czytania. Były w nim samotne drogi, nirwana, niezrozumienie, bratnie dusze, płomienna głowa złożona na moich piersiach, słodkie zapomnienie się, bezgraniczna miłość, wysysanie tchu z moich ust i wiele jeszcze innych okropnych rzeczy. Autorką była, jak mi się w końcu udało wypenetrować przy pomocy osób postronnych — 53-letnia babinka, leczącą się u lekarza chorób nerwowych.

Był drugi podobny list od młodego dziewczęcia. Odpisałem, bo musiałem, jak małemu dziecku. Otrzymałem taką odpowiedź, mocno wzburzoną:

— . . . ale Pan zapomina, że jestem uczennicą klasy I licealnej, a nie żadną smarkulą, za jaką mnie Pan uważa.

Potem był jeden list, który tak się zaczynał:

— Szanowny Panie Mistrzu! Ponieważ Pan jest własnością całego Narodu, proszę mi przeto wyszukać mieszkanie w Skoczowie na okres wakacji, składające się z kuchni, dwóch pokoji, łazienki, blisko rzeki, nie drogie. Żona moja przyjedzie w tych dniach, a ja z dziećmi za tydzień!...

Mieszkania nie wyszukałem, lecz za to wyszukałem sobie nieprzyjaciela.

Dwa listy zaś prosiły o pożyczkę. Jeden o tysiąc złotych, bo jego autor chciałby wyjechać przez wakacje na letnisko, drugi zaś prosił o 4 tysiące złotych pożyczki. Argumentacja była przekonywująca:

— ... bo Pan zawsze pisze o dobrych ludziach i o dobrym sercu, więc niech Pan sam stanie się dobrym człowiekiem o dobrym sercu.

Okazało się, ze nie byłem ani dobrym człowiekiem, ani nie miałem dobrego serca.

To były listy niemądre. Wszystkie inne, a przychodzi ich moc wielka, to listy ogromnie miłe i mądre. Pisarz raduje się z nich wielce, bo wywołują one przekonanie w nim, że jego książka nie poszła w zapomnienie, że nie przeszła bez echa, lecz trafiła do kogoś w dalekim świecie, przyniosła mu z sobą jakieś proste, a jednak głębokie wzruszenie, że ów nieznany czytelnik zapomniał chociażby na drobną chwilkę o zgryzocie i szarzyźnie dnia powszedniego. Bo o to przecież chodziło pisarzowi — przede wszystkim o to. I tutaj pisarz odczuwa wdzięczność za taki drobny, czasem koślawymi literami pisany list, gdyż przynosi on z sobą wiarę w wartość jego wysiłku twórczego.

Najwięcej listów przychodzi od młodzieży. Widać, że ona najżywiej reaguje na przeczytaną książkę, że jest najmniej zakłamana i najprostsza w swych uczuciach, w uczuciach zawsze bezinteresownych. Zwierza się autorowi ze swych przeżyć przy czytaniu książki, przejmuje się częstokroć losem jej bohaterów i wierzy w ich istnienie, pozdrawia ich serdecznie i prosi, by ich zapewnić, że mu dobrze życzą lub że radują się z jego zwycięstwa, oburzają się na t. zw. ciemne charaktery, występujące w książce, na czasem nawet modlą się — zwłaszcza dziewczynki — żeby ich ulubione bohaterce nie groziła już żadna zła przygoda w życiu. Czasem robią mi wymówki, że którejś z moich postaci książkowej kazałem umrzeć, a czasem proszą — gdy powieść wychodzi w odcinkach — by opisywana bohaterka nie umarła.

Są listy czasem smutne. Pisze je najczęściej młodzież licealna. Treścią tych listów bywa znany nam dorosłym bunt i załamywanie się psychiczne, pojawiające się u młodzieży od lat 16 do 20. Pisze mi uczennica licealna z klasy II, prosząc o radę, bo musi jutro iść do spowiedzi, pojutrze do komunii świętej, popojutrze jest lekcja religii, a ona nie wierzy w Boga. I wie, że ją za to „wyleją" z gimnazjum. Prosi mnie, by jej poradzić, czy ma pójść do spowiedzi. Inna, również nie mogąca znaleźć ścieżki do Boga, skarży się żałośnie, a w ostatnim pisze mi o tym, jak w zamiarze samobójczym skoczyła do Wisły.

Czasem nauczycielka skarży się na nędzę dzieci szkolnych, że jej mąż jest gruźlikiem a jej dziecko umarło. Czasem przychodzi list od nieznanej uczennicy gimnazjalnej, w którym się użala, że jej źle na świecie, gdyż jej rodzice rozwodzą się. Lub że jej ojciec umarł. Lub że jakiś tam profesor jest niesprawiedliwy. Lub że ją koleżanki oskarżyły o kradzież pięciu złotych, a ona ich nie ukradła.

Czasem przychodzi list z wymówkami, jak na przykład od uczennicy I klasy licealnej w Poznaniu:

— ... bo wy, pisarze, wy tylko umiecie pisać dobre książki dla dorosłych, a dla nas piszecie tylko na kolanie!... Ot, żeby nas tylko zbyć!...

Czasem przychodzi list rozbrajająco szczery w swym snobizmie:

— ... proszę mi napisać list i przesłać mi swoją fotografię, żebym się mogła pochwalić przed koleżankami!... — pisze mi uczenica VII klasy szkoły powszechnej z Lublina.

Lecz w sumie wszystkie te listy są ogromnie miłe, i aczkolwiek pisarzowi sprawiają sporo kłopotu, gdyż wypada na każdy odpisać, to jednak jest to miły i pożądany kłopot. Listy te bowiem wywołują u pisarza — jak poprzednio wspomniałem — wiarę w samego siebie i w wartość swojej pracy.

DLA ŻYCIA NASZYCH BIBLIOTEK

Oceny książek.

Na zebraniu Komisji Oceniającej w czerwcu zostały następujące książki ocenione i uzgodnione.

1. Jako polecone dla bibl. oświatowych:

a) Dla dzieci i młodzieży:

Czyżowski K. A. Mak — syn błękitnego pułku 4,20 „M“
Kędziorzyna M. Dziecko pułku 3,— „M“
Or-Ot. Pan Twardowski 1,50 „M“

b) Dla wszystkich:

Berent W. Zmierzch wodzów 6,50 „B“
Duranowski W. Ludzie z pod miedzy 6,— „B“
Jernas F. Podchorążowie 2,90 „B“
Kozubek J. Od Dniepru po Wieprz 2,80 „B“
Lempicki S. Opiekunowie kultury w Polsce 1,50 „N”
Łopalewski T. Między Niemnem a Dźwiną 16,— „N”
Sewer Dzielna kobieta 3,— „B”
Stelski A. Loty do stratosfery 1,50 „N“
Wiktor J. Błogosławiony chleb ziemi czarnej 8,40 „B”
Wodehouse P. G. W starym dworze 6,— „B“
Zbierzchowski H. Zawsze wierni (Teatr Polski Żywej) 2,60 „B“

c) Dla czytelników dojrzałych:

Kreutz J. M Duch Samurajów nad Azją 7,— „N“
Rougeron Lotnictwo bombowe 3,— „N“
Szmurło T Opowieści wojenne 0,70 „B“
Turowski G. Warunki i drogi rozwoju gospodarczego wsi polskiej 2,— „N“

d) Dla czytelników o wyższym poziomie wykształcenia:

Górski A. Myśli wybrane (wygłoszone przed mikrofonem polskiego radia) 4,— „N“
Gulbranssen T. Dziedzictwo na Björndal (dal. ciąg książki „A lasy wiecznie śpiewają” 9,— „B“
Kleiner J. Słowacki 6,— „N“
Légaut M. Modlitwa wierzącego 5,— „N“
Malard C. Z. Bóg żywy. Misterium radiowe o Męce Pańskiej 3,50 „N“

2. Dozwolone dla czytelników dojrzałych i wykształconych:

Jo van Ammers Küller Taniec w okół gilotyny 12,— „B“
Gibbs P. Ulica przygód cz. I 7,— „B“
„ Zwycięstwo cz II. 7,— „B“
Martin du Gard Lato 1914 t. I/III 21,— „B”
Delta Z. dr. Pamiętnik lekarki 7,— „N“
Mackiewicz St. Książka moich rozczarowań 7,— „N“
Rewzin Kolumb 6,— „N”
Sontar A. Tajemnicze drogi 6,— „B“
Straszewicz Cz. Litość 6,50 „N”
Tarkington B. Antykwariat 7,— „B“
Wand K. Czerwony diabeł 7,— „B“
Wotowski St. Tajemniczy wróg 3,— „B“

3. Natomiast nie uzyskały aprobaty:

Adrienne Thomas Wiktoria
Allen H. Antoni Adverse

Baranowicz J. Pieśń o jaworowym krzaku
A. i M. Bechrzyc-Rudniccy W retorcie życia
Brzoza J. Szyb Zosia
M. Robert-Dumas Ci z drugiego oddziału
E. Fleg Klaudiusz i Marietta
A. Gervais: Malwy na białym jedwabiu
M. Iwańska Wielokąty
Karpiński Światopełk Poemat o Warszawie
Keun P. Pospieszny III klasa
Krzyżanowski J. Od średniowiecza do baroku
Mariański J. Zamach
Prust Sodoma i Gomora I/III
Orsini Ratto M. Cyganeria
Winawer B Alibi

A z tych ocenionych szczególnie polecamy:

Wacław Berent: Zmierzch wodzów.

. . . Berent ma wyjątkową pozycję w współczesnej literaturze polskiej i „Zmierzchem wodzów“ jeszcze bardziej ją ugruntowuje. Piękny język, styl, przebogaty słownik, arcytrafne wprowadzenie w epokę, subtelna i koronkowa „aktualizacja“. Niemal na każdej stronie wyczuwa się, że ganiąc jakąś wadę, czy podkreślając zalety i cnoty robi to Berent - patriota, na użytek dni dzisiejszych.

Polecamy dla wszystkich.

Czyżowski Andrzej Kazimierz: Mak — Syn błękitnego pułku.

. . . powieść barwna, ciekawa, porwie młodzież humorem, bezpośredniością, sercem. Polecamy dla młodzieży.

Gulbranssen T.: Dziedzictwo na Björndal.

. . . czysta i bardzo mocna powieść o ludziach północy, o dziedzicach na Björndal. Tę piękną o niezwykle subtelnej atmosferze książkę, w której prawa przyroda przemienia ludzi, polecamy gorąco dla czytelników dojrzałych i wykształconych.

Kędziorzyna M.: Dziecko pułku.

. . . książka pisana bardzo dobrze, interesująco i żywo z dużą znajomością dziecka. Polecamy dla młodzieży.

Jan Marian Kreutz: Duch Samurajów nad Azją.

. . . książka ma charakter bardzo sumiennego reportażu napisanego przez zdolnego literata. Styl piękny. Książka bardzo interesująca i niezmiernie pouczająca. Polecamy dla dorosłych i starszej młodzieży.

Légaut Marcel: Modlitwa wierzącego.

. . . do Ewangelii wracać winniśmy jak najczęściej. Czytać ją samą i korzystać z tych wszystkich pomocy, które ułatwiają zrozumienie jej głębokiej i bogatej treści. Taką pomocą jest książka francuskiego profesora, przyswojona ostatnio literaturze polskiej. Pisze ją człowiek świecki, lecz głęboko wierzący. Snuje on szereg rozważań ascetycznych i dogmatycznych na tle różnych scen ewangelicznych. Rozważania są głębokie, lecz bardzo praktyczne.

Rozważania te niechaj znajdą się w ręku jak najliczniejszych warstw ludzi wykształconych. Przyniosą na pewno dużo światła i pokoju duszom.

Łopalewski Tadeusz: Między Niemnem a Dźwiną.

. . . XIII tom „Cudów Polski“ poświęcony jest naszym kresom wschodnim, Ziemi Wileńskiej i Nowogrodzkiej. Czar piękna tych ziem, wspomnień

historycznych dawniejszych, oblicze dzisiejsze naszych kresów przemawia porywająco z kart pięknej książki T. Łopalewskiego. Książkę gorąco polecamy do wszystkich bibliotek.

Malard: Bóg żywy.

... obserwujemy dziś powstawanie nowych gatunków literackich. Obok scenariuszy filmowych wyłania się nowa dziedzina twórczości — słuchowiska radiowe.

Mamy właśnie przed sobą jeden z utworów tego nowego rodzaju i to utwór pierwszorzędnej wartości. Słusznie przyswojono go słuchaczom i czytelnikom polskim. Książka powinna znaleźć się w każdej bibliotece oświatowej w ręku inteligencji.

Szmurło T.: Opowieści wojenne.

... książkę tę do bibliotek wojskowych i dla starszej młodzieży męskiej jak najusilniej polecamy.

Jan Wiktor: Błogosławiony chleb ziemi czarnej.

... książka Jana Wiktora poświęcona jest wsi polskiej. Polecamy do wszystkich bibliotek oświatowych dla wszystkich.

CZYŚMY O TYM WIEDZIELI?

ROSNĄ BUNTY I EGZEKUCJE W NIEMCZECH.

W ostatnim tygodniu wykonano w Niemczech około 100 wyroków śmierci przez rozstrzelanie. Tak bogate żniwa śmierci spowodowały bunty i sabotaże na linii „Zygfryda". Straszne wyroki wykonują oddziały „czarnych szturmowców", składające się z młodocianych chłopców, wychowywanych od dzieciństwa w ideologii narodowo-socjalistycznej.

Ostatnio miał miejsce wypadek wykonania wyroku przez syna na ojcu. Młody szturmowiec poznał swego ojca po rozstrzelaniu, w chwili wynoszenia ciał. Tragiczną ciszę przerwał krzyk: „mój biedny ojcze".

Niesamowitemu wrażeniu nie oparli się inni szturmowcy, którzy odmówili dalszego wykonywania wyroków. Bunt został zgnieciony. Ofiarą jego padło 20 czarnych szturmowców i 300 innych, wysłanych do obozu koncentracyjnego do Dachau.

Takie oto kwiaty wschodzą na ziemi Wielkiej Rzeszy.

18 LAT WŚRÓD TRĘDOWATYCH NA MADAGASKARZE.

W szpitalu dla trędowatych w Marana na Madagaskarze zmarł lekarz misyjny, Charles Decés, który od 18 lat z własnej i nieprzymuszonej woli przebywał wśród trędowatych. Przybył on do Marany w r. 1921

i do śmierci był lekarzem wojskowym i posiadał wysokie odznaczenia francuskie Bezpośrednio po jego zgonie zgłosił się nowy kandydat na lekarza trędowatych.

BEZCZESZCZENIE KRZYŻY W NIEMCZECH TRWA.

W Monasterze (Münster) przed kilku tygodniami ,,nieznani" sprawcy zburzyli w nocy krzyż wznoszący się na jednym z placów miasta. Katolicy krzyż ten odbudowali i przed niedawnym czasem ustawili na placu z powrotem. Świętokradcy znów w nocy krzyż ten zbezcześcili, rozbijając głowę Ukrzyżowanego i smołą zasmarowując pozostałą część krzyża. Sprofonowany krucyfiks na żądanie policji z placu usunięto. W obu tych wypadkach przeprowadzone przez policję śledztwo nie wykryło — jak to jest rzeczą zwykłą w Trzeciej Rzeszy — sprawców profanacji. Natomiast w tych dniach czerwoną farbą zasmarowano drzwi parafialnego kościoła Ducha św. w tym samym mieście. Sprawcy, oczywiście, znów są ,,nieznani".

ZNOSZENIE NABOŻEŃSTW DLA LUDNOŚCI POLSKIEJ.

Na skutek nacisku władz narodowo socjalistycznych w rejencji Opolskiej zostały zniesione nabożeństwa dla ludności polskiej i kazania w języku polskim w następujących miejscowościach: Łubowice, Turze, Racibórz-Płonia, Racibórz-Stara wieś i Racibórz, a poza tym w Kościeliskach pow. Oleski i w Oleśnie.

UCHWAŁA ZWIĄZKU OBRONY PRZEMYSŁU POLSKIEGO PODTRZYMUJĄCA BOJKOT WYROBÓW HENCLA I PERSILA

Związek Obrony Przemysłu Polskiego, mając niezbite dowody na niemiecki charakter Polskiej Spółki ,,Persil" i na jej ścisłą łączność z Fritzem Henclem z Düsseldorfu i uważając, że napaść tej firmy na Polskę nie może być nigdy zapomniana, lecz musi być przykładnie ukarana — postanawia dostępnymi dla siebie środkami podtrzymywać czujność w społeczeństwie i budzić reakcję na wszystkie wysiłki ,,Persila" i postronnych osób, mające uchronić tę firmę od utraty polskiego rynku. (Z.A.P)

Uzdrowiska polskie

Natura hojnie wyposażyła nasz kraj w różnego rodzaju wręcz znakomite zdroje lecznicze i cały szereg malowniczo i w dobrych warunkach położonych stacji klimatycznych oraz rozsianych na polskim wybrzeżu kąpielisk morskich. Kraj nasz posiada niemal wszystkie rodzaje wód leczniczych, znanych i używanych w świecie. Dzięki tym skarbom naturalnym i różnorodności polskich zdrojów mineralnych wszystkie prawie dolegliwości organizmu ludzkiego z powodzeniem leczyć można w naszych uzdrowiskach pod warunkiem oczywiście odpowiedniego do wskazań leczniczych wyboru miejscowości.

Na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat przeprowadzono w uzdrowiskach szereg inwestycji. Wzniesiono nowe, bądź gruntownie przebudowano i zmodernizowano istniejące zakłady kąpielowe, wybudowano szereg hoteli i pensjonatów, rozwinięto bądź urządzono nowe działy fizykoterapeutyczne, przyrodolecznicze itd., uporządkowano źródła, zbiorniki, urządzono nowe pijalnie i inhalatoria, doprowadzono do porządku parki i drogi, zorganizowano pracownie chemiczno-bakteriologiczne oraz zakłady roentgenowskie, urządzono baseny pływackie, tereny sportowe itp.



Kolejką w góry na Kasprowy Wierch.

Aby nie być gołosłownymi w twierdzeniu o wartościach i różnorodności naturalnych środków leczniczych polskich uzdrowisk podajemy przynajmniej krótki przegląd najważniejszych zdrojowisk, stacji klimatycznych i kąpielisk nadmorskich, zestawiony według właściwości i wskazań leczniczych względnie walorów klimatycznych. I tak:

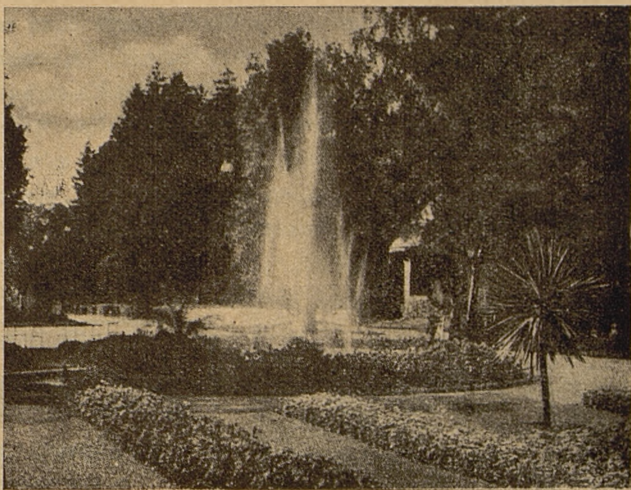
Źródła słone i słono-jodo-bromowe posiadają następujące zdrojowiska: Ciechocinek (woj. pomorskie), Darków (woj. śląskie), Druskienniki nad Niemnem (woj. białostockie), Goczałkowice (woj. śląskie), Iwonicz (woj. lwowskie), Jastrzębie-Zdrój (woj. śląskie), Rabka (woj. krakowskie), Rymanów (woj. lwowskie) i Inowrocław (woj. pomorskie).

Kuracje w wymienionych zdrojowiskach stosowane są w wypadkach chorób, jak: gościec stawowy, mięśniowy, zołzy, krzywica, wadliwa przemiana

materii, przewlekłe zapalenia organów kobiecych, sprawy pozapalne i wysięki, niedokrwistość i blednica, schorzenia górnych odcinków dróg oddechowych i wreszcie choroby układu nerwowego.

Szczawy alkaliczne, alkaliczno-słone, alkaliczno-słono-gorzkie i żelazisto-wapniowe: Krynica, Szczawnica, Żegiestów i Piwniczna nad Popradem oraz Krościenko nad Dunajcem (woj. krakowskie), Truskawiec, Iwonicz i Rymanów (woj. lwowskie), Nałęczów (woj. lubelskie), Huta Stepańska (na Wołyniu) i inne.

Wskazaniami leczniczymi tych zdrojowisk są nieżyty błon śluzowych, cierpienia dróg oddechowych, choroby przewodu trawiennego (żołądka z nad-



Piękny wodotrysk w parku solankowym w Inowrocławiu.

kwasotą i wrzodem), choroby krwi, blednica, niedokrwistość, choroby serca i naczyń, choroby przemiany materii i gruczołów dokrewnych, choroby wątroby, dróg żółciowych i moczowych, artretyzm, cukrzyca, otyłość, miażdżyca naczyń, a wreszcie choroby kobiece i nerwowe.

Zdroje siarczane: Solec i Busko (woj. kieleckie), Niemirów, Truskawiec, Szkło, Lubień Wielki, Horyniec (woj. lwowskie), Krzeszowice i Swoszowice (woj. krakowskie), Czercze (woj. stanisławowskie).

Wskazania dla kuracji: wszystkie stany reumatyzmu, skazy moczanowej, przewlekłych zatruć metalami, pewne cierpienia przewodu pokarmowego, zmiany stawowe, nerwobóle, artretyzm, rwa kulszowa (ischias), zgubienia i niedowłady pourazowe, choroby skórne i weneryczne, a także nieżyty dróg oddechowych.

Zdroje gorzkie (glauberskie) posiada Morszyn i Truskawiec (woj. lwowskie).

Wskazania: cierpienia wątroby i jelit, otyłość, zła przemiana materii.

Oprócz zdrojowisk posiada Polska cały szereg kąpielisk morskich, skoncentrowanych na wybrzeżu Zatoki Gdańskiej i Morza Bałtyckiego. Są to w szczególności: Orłowo i Gdynia z Kamienną Górą, Hallerowo, Jastrzębia Góra z Jasnym Wybrzeżem, Jurata, Jastarnia i Bór, Karwia i kilka mniejszych wiosek rybackich.

Poważną rolę w lecznictwie odgrywają również stacje klimatyczne, z których najpopularniejszymi są: Zakopane, Bukowina, Rajcza, Czorsztyn nad Dunajcem (woj. krakowskie), Wisła, Ustroń, Bystra, Jaworze (woj. śląskie), Ojców (woj. kieleckie), Kosów, Jaremcze, Worochta, Żabie oraz Kuty (woj. stanisławowskie), Zaleszczyki (woj. tarnopolskie), Otwock (woj. warszawskie), Smukała (woj. poznańskie).

Idąc z prądem czasu, w szeregu uzdrowisk urządzono nowoczesne baseny kąpielowe na otwartym powietrzu przeznaczone dla celów leczniczych i sportowych. Baseny takie posiadają: Ciechocinek (cieplica solankowa), Truskawiec, Druskienniki, Lubień Wielki, Niemirów, Wisła, Krynica, Rabka, Jastrzębiec-Zdrój i inne. Stanowią one dużą atrakcję dla kuracjuszy, a w sensie fizjoterapeutycznym są poważną zdobyczą polskiego lecznictwa uzdrowiskowego.

A więc wszyscy spędzamy wakacje w polskich uzdrowiskach, kąpieiskach i letniskach!



P R A C U J E M Y:

Polska Macierz Szkolna przemawia:

PO WALNYM ZJEŹDZIE MACIERZY SZKOLNEJ.

W niedzielę 18 czerwca odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Polskiej Macierzy Szkolnej, w którym wzięli udział delegaci Kół Polskiej Macierzy Szkolnej z całego terenu jej działalności tj. województw centralnych i wschodnich.

W tym roku Zjazd Walny rozpatrzył sprawę prowadzenia głównie na ziemiach wschodnich półkolonii letnich. Zeszłoroczne doświadczenie (Macierz prowadziła 52 półkolonie) wykazało duże rezultaty wychowawcze na półkoloniach i dlatego upowszechnienie ich na całym terenie działalności Macierzy okazało się konieczne.

Niedzielny Walny Zjazd rozpatrzył sprawozdanie Zarządu Głównego z działalności Macierzy za rok 1938.

Ukazało się równocześnie drukowane sprawozdanie zawierające szczegółowe omówienia i zestawienia cyfrowe prac Macierzy. Społeczeństwo popierające Macierz materialnie i moralnie powinno znać dorobek Macierzy.

Podamy cyfry najważniejsze.

S t a n   o r g a n i z a c j i:

31 grudnia 1938 r. ilość Kół Macierzy wynosiła 268, członków zaś liczyła Macierz 37 381; wprawdzie ilość członków w ciągu roku wzrosła o blisko 10 tysięcy jest jednak ciągle zbyt mała i każdy uświadomiony Polak winien się zapisać na członka Macierzy.

S z k o l n i c t w o:

W roku ubiegłym prowadziła Macierz 300 szkół powszechnych, 10 szkół średnich ogólnokształcących i 36 szkół zawodowych; do szkół Macierzy uczęszczało 21 348 młodzieży.

O p i e k a   P o z a s z k o l n a

nad dziećmi i młodzieżą wyrażała się w następujących cyfrach: 10 burs, 27 ochron, 52 półkolonii, razem w tych instytucjach znalazło opiekę 3604 młodzieży.

B i b l i o t e k a r s t w o

Macierzy rozwija się pomyślnie: 422 bibliotek stałych i 1964 bibliotek ruchomych, a w nich razem 640 421 książek; z bibliotek Macierzy korzystało 53 005 czytelników, a liczba wypożyczeń wyniosła 1 352,395.

W dziedzinie oświaty pozaszkolnej wykazuje sprawozdanie 302 kursów dla przedpoborowych i dorosłych dla 6 622 słuchaczy, 1,456 wykładów dla 128 368 słuchaczy, 406 przedstawień i obchodów dla 96 494 uczestników.

Wydatki na prowadzenie tej całej pracy wyniosły według sprawozdania 3 944,834 złote 68 groszy, a więc blisko 4 miliony, zaś dochody wyniosły 4 021,904 zł. 31 grosz. W dochodach poważą część (około 43%) stanowią fundusze ofiarowane przez społeczeństwo, zasiłki rządowe, samorządowe i funduszu pracy na cele specjalne stanowią zaledwie 9% ogólnych dochodów, resztę stanowią dochody własne z instytucji Macierzy.

Na podkreślenie zasługuje szczegół ze sprawozdania rachunkowego, mianowicie wydatki personalne na pracowników gospodarczych, oświatowych i biurowych, oraz pocztowe i kancelaryjne wyniosły zaledwie 2½ procent ogółu wydatków Macierzy.

Cyfry podane wyżej stwierdzają stały rozwój prac Macierzy (w r. 1937 wydatki Macierzy wyniosły zaledwie 3 244,293 zł., a więc w roku 1938 wzrosły o przeszło 700 tysięcy złotych).

Obecna sytuacja kraju wymaga stanowczo dalszego powiększenia wysiłków Macierzy. Oby Zjazd niedzielny przyczynił się skutecznie do jak najintensywniejszego rozszerzenia programu prac Macierzy w najbliższym okresie jej działalności.

NAUCZYCIELSTWO SZKÓŁ MACIERZY POPIERA REALNIE POŻYCZKĘ PRZECIWLOTNICZĄ.

Szkoły Macierzy pozostają — jak wiadomo w miejscowościach, które nie mogą z różnych przyczyn otrzymać szkoły publicznej. Przeważnie miejscowości te pozbawione były dotychczas wszelkiego kontaktu ze światem. Dopiero szkoła Macierzy, aparat radiowy w tej szkole i praca nauczycielstwa i Kół Opiekuńczych wciągają ludność kresową do aktywnego współżycia z całym krajem.

Wielką rolę społeczno-wychowawczą — na odległej prowincji kresowej pełni ofiarne nauczycielstwo szkół Macierzy. Wychowuje ono nie tylko dzieci szkolne, ale i dorosłych. Uwidoczniło się to obecnie przy propagandzie pożyczki przeciwlotniczej i zbiórki na F. O. N.

Oto parę faktów:

Nauczycielka szkoły Macierzy w Olganówce w powiecie łuckim p. Franciszka Misiąg wygłosiła dla miejscowej ludności pogadanki na następujące tematy:

1. Groźba przyszłej wojny, sposób prowadzenia jej dawniej a dzisiaj,
2. Gazy i ich straszny skutek,
3. Drużyny odkażające,

4. Ludność cywilna w czasie wojny,
5. Budujmy silne lotnictwo.

Pod wpływem tych pogadanek ludność opodatkowała się po 1 zł od hektara na F. O. N.; pierwsza rata w sumie 150 zł. została już wysłana.

P. Zofia Stanuchówna, Kierowniczka Domu Oświatowego Polskiej Macierzy Szkolnej w Ożdżarach p. łuckiego urządziła również 5 pogadanek.

1. Silne lotnictwo — to przyszłość Polski,
2. Polska flota powietrzna,
3. Szybują samoloty Polskie,
4. Wszystko dla Polski,
5. Biały orzeł i żelazny ptak.

Pod wpływem tych pogadanek złożyła ludność 314 zł na F. O. N. a bony P. O. P. podpisało 21 osób, osobno dzieci złożyły 11 zł 63 gr.

Po podobnych pogadankach nauczycielki szkoły Macierzy w Chinówce pow. zdołbunowskiego gospodarze opodatkowali się od ziemi i złożyli już 100 zł na F. O. N., jeden z nich zakupił pożyczkę na 100 zł, a kilku po jednym bonie.

Kierowniczka Domu Oświatowego P. M. S. w Jasieńcu pow. sarneńskiego p. Helena Wereszczyńska donosi, że po pogadankach propagandowych miejscowy Związek Szlachty Zagrodowej zebrał 51 zł i zakupił 3 bony 3% ofiarując je na F. O. N.; dzieci szkolne zebrały 17 zł na F. O. N., a Koło Gospodyń wiejskich zajęło się zbieraniem żelaza na dozbrojenie.

P. Ludkowska Helena kierowniczka szkoły Polskiej Macierzy w Iwankowcach w pow. dubieńskim donosi, że ludność tej maleńkiej wioski złożyła 136 zł, a dziatwa szkolna 17 zł na Pożyczkę Przeciwlotniczą.

P. Henryka Peterowa nauczycielka szkoły Polskiej Macierzy Szkolnej w Baszłykach w pow. łuckim donosi, że ludność tej wioski złożyła 100 zł na obligację i osiem bonów po 20 zł na dozbrojenie lotnictwa polskiego, zaś dzieci szkolne złożyły na F. O. N. 10 zł 22 gr.

Faktów podobnych moglibyśmy przytoczyć wiele. Świadczą one, iż szkoły Polskiej Macierzy Szkolnej na kresach spełniają należycie swą wielką rolę jednoczenia ludności kresowej z całością Rzeczypospolitej.

JAK WOJSKO OPIEKUJE SIĘ SZKOŁAMI MACIERZY.

Wiadomo powszechnie, iż wojsko nasze opiekuje się szkołami na ziemiach wschodnich, tworząc w poszczególnych formacjach Koła Opiekuńcze dla poszczególnych szkół.

Koło takie powstało również w Ministerstwie Spraw Wojskowych, prezesem Koła został p. pułkownik Michał Grossek, a delegatem p. kapitan Mieczysław Januszewski, który załatwia wszelkie sprawy związane z opieką nad szkołą.

W porozumieniu z Zarządem Głównym Polskiej Macierzy Szkolnej Koło to objęło opiekę nad szkołą we wsi Czamla gminy Dobrosławskiej w powiecie Pińskim na Polesiu.

Ludność Czamli to dawna szlachta polska od Sieradza i Kalisza, gdzie do dziś spotyka się te same nazwiska.

Początki ich osiedlenia się w Czamli sięgają czasów Królowej Bony. Dziś ludność ta jest wyznania prawosławnego, choć są ślady dawnego cmentarza katolickiego, a w domach przechowywane są kantyczki katolickie; Moskale narzucili im przemocą prawosławie.

Dnia 18 stycznia 1938 roku Polska Macierz Szkolna otworzyła w Czamli własną szkołę w domu jednego z tamtejszych gospodarzy. Warunki były w tym lokalu bardzo ciężkie, to też ludność sama zaczęła się starać o nowy budynek dla szkoły. Dziś dzięki pomocy Koła Opieki M. S. Wojsk. szkoła mieści się już w nowym budynku o dużej jasnej sali szkolnej; przed domem szkolnym jest boisko, z drugiej strony zaś ogród szkolny.

Roczna praca ideowej nauczycielki przyniosła już poważne rezultaty: dzieci, które nie znały języka polskiego, mówą już po polsku, pokochały swą szkołę i nauczycielkę. Między Opiekunami wojskowymi, a szkołą jest stała łączność, którą podtrzymuje się za pomocą korespondencji.

Pisze nauczycielka o swoich troskach i radościach, piszą dzieci i ich rodzice, a odpowiadają im członkowie Koła Opiekuńczego, głównie p. kapitan Januszewski. Dzięki Opiekunom szkoła jest bardzo dobrze wyposażona w potrzebne pomoce naukowe.

Dzięki Opiekunom były już dzieci na wycieczkach, w Poznaniu i w Pińsku na „Jarmarku Poleskim", wycieczki te wywarły na nich niezapomniane wrażenia. Dzieci otrzymują ponadto podarunki, a delegata kapitana Januszewskiego, który szkołę odwiedza i troszczy się o wszystko, dzieci te szczerze pokochały.

Opieka nie ogranicza się tylko do szkoły, obejmuje bowiem i dorosłych; dzięki niej wieś posiada już odbiorniki radiowe, a ludność jest bardzo wdzięczna za nie, bo ma teraz kontakt z całą Polską.

Szkoła otrzymała już maszynę do szycia a instruktorka Macierzy przeprowadziła 3-miesięczny kurs kroju i szycia.

W okresie jesienno-zimowym czynny był przy szkole kurs dla przedpoborowych, dla którego Koło Opieki przesyłało gazety i książki.

Nauczycielka pracująca w szkole nad dziećmi, na kursach dla dorosłych i w gromadzie, zdąża systematycznie do wytkniętego celu podniesienia kultury wsi i przygotowania jej ludności do życia obywatelskiego w miłości dla Rzeczypospolitej.

Po Sejmiku.

Adolf Hr. Bniński
Prezes Zarządu Głównego T. C. L.

SŁOWO WSTĘPNE NA SEJMIKU

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Ciężkie i trudne ale i ofiarne przeżywamy chwile. Żyjemy od kilku miesięcy, od roku prawie w napięciu i pod wrażeniem wszystkich wypadków międzynarodowych, które zagrażają naszej kulturze, cywilizacji, spokojnemu rozwojowi naszego życia nawet naszemu bytowi państwowemu. Musieliśmy stanąć i stoimy twardo i nieugięcie z bronią w ręku na straży naszego honoru i ku obronie naszych praw narodowych. Wobec takiego pogotowia i T. C. L. nie może błądzić i szukać linii dla swego postępowania. Jako organizacji służącej oświacie, piękne rozwija się dla nas zadanie, pobudzać ludzi do czynu, podtrzymywać na duchu gorliwych, pouczać, zachęcać, budzić śpiących i wątpiących, uświadamiać szerokie warstwy społeczeństwa o obowiązkach prawdziwego Polaka w tej przełomowej chwili. Zaiste zadanie poważne, piękne i odpowiedzialne. Nie wątpię, że T. C. L-owcy zdają sobie sprawę z ważności chwili i ciążących na nich obowiązkach i spełnią pokładane w nich zaufanie. Jednak zagajając tegoroczny Sejmik Oświatowy uważam jako prezes T. C. L. za mój obowiązek wezwać Was, jeżeli kiedy to w tej niezwykłej chwili dziejowej, do wytrwałej pracy dla dobra tych niezniszczalnych wartości jakimi są dla nas Polaków: Ojczyzna i Wiara święta katolicka, z których to wartości jedynie czerpać możemy siły do pracy, do przetrwania, do zwycięstwa.

Nim przejdę do porządku dziennego i ogłoszę Sejmik za otwarty spełniam miły obowiązek i witam z całego serca obecnego wśród nas wojewodę poznańskiego pana płk. Bociańskiego. Witam Cię Panie Wojewodo jako poznańczyka, który po długich mozolnych pracach w różnych okolicach Polski i na różnych stanowiskach, po wybitnych Ojczyźnie oddanych usługach, wróciłeś do ukochanego Poznania, aby i nam przynieść w ofierze dary z Twego bogatego zasobu wiedzy i doświadczenia. Znana Ci jest prawdopodobnie z czasów Twojej młodości z czasów przedwojennych działalność narodowa, bezkompromisowa T.C.L. Zostaliśmy takimi samymi, gotowi do ofiarnego czynu dla sprawy polskiej. Takimi nas znowu od nowa poznasz. Liczymy na Twoją pomoc Panie Wojewodo i serdecznie o nią prosimy.

TOWARZYSTWO CZYTELNI LUDOWYCH PROWADZI AKCJĘ OFENZYWNĄ NA POGRANICZU

Pokłosie Sejmiku Oświatowego.

W niedzielę 18. VI. obradował w Poznaniu doroczny Sejmik Oświatowy Towarzystwa Czytelni Ludowych, w którym wzięli udział delegaci oddziałów z całego terenu działalności T. C. L., tj. województwa pomorskiego, poznańskiego i śląskiego w liczbie ponad 350 osób wraz z gośćmi. Obrady poprzedziła msza św. w kościele św. Marcina, po czym o godzinie 10,30 w Auli Akademii Handlowej w Poznaniu zagaił zjazd delegatów prezes Zarządu Głównego Adolf Hrabia Biniński, witając serdecznie wojewodę poznańskiego p. Pułkownika Bociańskiego, przedstawiciela Armii Majora Solskiego, wiceprezydenta miasta Zalewskiego, posła Jóźwiaka oraz delegata Kuratorium p. Mierniczaka, szkicując w krótkich słowach prawie 60-cio letnią owocną działalność T. C. L., scharakteryzował dzisiejsze położenie kraju, wzywając zebranych do wytrwałej pracy w szeregach T. C. L. Marszałkiem Sejmiku wybrano przy wielkim aplauzie prezesa Zarządu Głównego Hr. Bnińskiego, na sekretarzy zaś powołano kierownika Sekretariatu śląskiego p. Wyrębskiego z Katowic i prezesa p. Welnitza z Poznania.



Pan Wojewoda Bociański i Prezydium XXIX. Sejmiku Oświatowego T. C. L.

Po ukonstytuowaniu prezydium dłuższe przemówienie wygłosił p. wojewoda poznański Pułkownik Bociański, podkreślając ofiarną i bogatą w wyniki działalność Towarzystwa Czytelni Ludowych na zachodnich ziemiach Polski, obiecując swoje poparcie Towarzystwu Czytelni Ludowych, złożył serdeczne życzenia jaknajlepszych wyników w dalszej pracy dziś na na tym polu tak koniecznie potrzebnej, a przez T. C. L. skutecznie prowadzonej. Poza tym złożył życzenia p. Posadzy imieniem Dyrekcji Biblioteki Uniwersyteckiej, a Ksiądz Dr Milik odczytał telegramy z nadesłanymi życzeniami przez Księży biskupów, wojewodę śląskiego Dr. M. Grażyńskiego, wojewodę pomorskiego Dr. Raczkiewicza, Dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Dr. Polaka, Prezydentów miast i szereg innych organizacji i instytucji.

Referat na temat „Praca na pograniczu" wygłosił redaktor Józef Kisielewski, autor książki „Ziemia gromadzi prochy". Przedstawił on najpierw działalność niemiecką po tamtej stronie, gdzie w 15 km pasie w ramach sztucznego dobrobytu montuje się najwspanialsze instytucje kulturalne i gospodarcze jak i obozy, celem upozorowania dobrobytu, dynamizmu i naporu na wschód. Scharakteryzował również sytuację w pasie granicznym 200 km. sposoby i szykany hitlerowskie wobec Polaków, którzy na tych ziemiach stanowią nie mniejszość lecz większość. Omawiając sytuację naszego pogranicza, podkreślił, że naszym obowiązkiem obecnie jest odrobić dwudziestoletnie zaległości i podjąć energiczną akcję odporową na pograniczu, przez wszystkie czynniki i to tak w zakresie kulturalnym, gospodarczym jak i turystycznym, w celu sparaliżowania wpływów hitlerowskich i spotęgowania jeszcze ducha ofensywnego kultury polskiej. Podkreślił przy tym wielką doniosłość pracy Towarzystwa Czytelni Ludowych zapomocą książki i to książki dobrej, czasopism i żywego słowa. Referat przepojony szczerą troską o nasze pogranicze jak i braci po drugiej stronie nagrodzili zebrani długotrwałymi oklaskami.

Z kolei dyr. T. C. L. ks. dr Milik przedstawił sprawozdanie Zarządu Głównego z działalności organizacyjnej i oświatowej za rok 1938, omawiając kolejno różnorakie sposoby pracy i ich wyniki, ilustrując je danymi statystycznymi, z których wynika, że w roku sprawozdawczym działało na terenie trzech województw 1814 bibliotek o ogólnym księgozbiorze 489 000 dzieł. Z bibliotek tych korzystało 130 000 Polek i Polaków, którzy w ciągu roku wypożyczyli 2 275 000 książek. Z tego wynika, że jedna książka w ciągu roku była średnio 4—5 razy wypożyczona. Na zasilenie i odświeżenie księgozbiorów zakupiono i wysłano do bibliotek 29 239 książek za kwotę zł 119 613. Obok wzrostu liczby czytelników wzrasta liczba bibliotek, liczby książek, a co najważniejsze, obieg książki świadczy o wielkiej ruchliwości i żywotności bibliotek T. C. L., co dowodzi, że praca przynosi wyniki i jest nie tylko przez społeczeństwo doceniana, ale społeczeństwo bierze w rozwoju tej pracy żywy udział.

Ważną rolę odgrywa w pracy oświatowej żywe słowo. To też i tej dziedziny Towarzystwo Czytelni Ludowych nie zaniedbało: wygłoszono bowiem 2 960 wykładów, urządzono 1 409 seansów kina stałego i objazdowego, które uzupełniono zawsze propagandowymi wykładami czy pogadankami na aktualne tematy.

W roku sprawozdawczym ponadto urządzono na Pomorzu 5 kursów bibliotekarsko-oświatowych przy udziale 155 uczestników, w województwie poznańskim 2 przy udziale 43 uczestników, w województwie śląskim 4 przy



XXIX. Sejmik Oświatowy T. C. L. w czasie obrad.

udziale 180 uczestników, przeszkalając w ten sposób 358 młodych pracowników, powiększając zastęp ofiarnych w pracy oświatowej działaczy Również w dziedzinie propagandy zrobiono bardzo wielkie postępy, bowiem urządzono kilkadziesiąt wystaw książek, które ściągnęły nie tylko poważną ilość zwiedzających, ale wzbudziły w społeczeństwie wielkie zainteresowanie książką i przyczyniły się do rozwoju czytelnictwa. W roku sprawozdawczym były czynne dwa Uniwersytety Ludowe. Jeden w Dalkach pod Gnieznem, drugi w Bolszewie na Pomorzu, które wychowały w dwóch semestrach 51 młodzieży wiejskiej, dając w ten sposób aktywny czynnik wsi polskiej. Szczególnie podkreślić należy żywą i ofiarną pracę Kół Akademickich T.C.L.,

które prowadziły planową akcję wykładową z uwzględnieniem najaktualniejszych zagadnień chwili. Wypożyczalnia przeźroczy wyposażona w 23 314 obrazków, wypożyczyła w ciągu roku 592 serii Oddziałom i różnym instytucjom. T. C. L. wydaje dwa własne czasopisma, 1. Kwartalnik — Przegląd Oświatowy, 2. Ruch Społeczno-Oświatowy, które są organami nie tylko Towarzystwa Czytelni Ludowych, lecz również i Polskiej Macierzy Szkolnej. Czasopisma te omawiają najaktualniejsze zagadnienia i sposoby pracy oświatowej, jak i jej potrzeby i przyczyniają się do usprawnienia i ulepszenia pracy we wszystkich dziedzinach.

Wkońcu dyr. T. C. L. złożył serdeczne podziękowania władzom państwowym, kościelnym, samorządowym oraz pokrewnym instytucjom za poparcie i współpracę, szczególnie wszystkim pracownikom oświatowym TCL· w terenie i pracownikom zajętym zawodowo w Tow. Czytelni Ludowych za ofiarną i pełną poświęcenia pracę. Podziękował również za pomoc i życzliwość Kierownikowi Oświaty Pozaszkolnej p. Mierniczakowi i wyraził żal, że nie może takiego samego podziękowania powiedzieć pod adresem wszystkich instruktorów O. P. Wielu bowiem z nich nie tylko nie pomaga w pracy T. C. L., ale odnosi się do niej z małą życzliwością.

Po bardzo rzeczowej dyskusji przewodniczący Komisji Rewizyjnej Dr Wnęk zdał Sejmikowi Oświatowemu sprawozdanie gospodarcze Towarzystwa Czytelni Ludowych, z którego wynika, że bilans za rok 1938 zamyka się kwotę 566 100,28 zł i przedstawił wniosek o udzielenie Zarządowi Głównemu absolutorium za rok 1938 oraz zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1939. Wniosek Komisji Rewizyjnej uzupełnił delegat p. Stratilato, wnosząc o wyrażenie podziękowania prezesowi Zarządu Głównego p. Hr. Bnińskiemu jak i dyrektorowi T. C. L. za ofiarną i pełną poświęcenia pracę dla dobra i rozwoju Organizacji i kultury polskiej. Wniosek Komisji Rewizyjnej jak i podziękowania dla prezesa i dyrektora T. C. L. przyjęto z wielkim aplauzem.

Z kolei wybrano 5 nowych członków Zarządu Głównego i to p. kuratora Chrzanowskiego z Poznania, p. Żychlińską z Poznania, ks. dziekana Zabłockiego z Gniezna, dyr. Inż. Suszyńskiego z Katowic i Jego Ekscelencję ks. Biskupa Bieńka z Katowic. Prezesem Zarządu Głównego nadal pozostaje p. Hr. Adolf Bniński. Następnie wybrano Komisję Rewizyjną w składzie 7 członków.

Po krótkiej przerwie referat na temat: „Sprawy oświatowe w uchwałach Synodu“ wygłosił prof. Pomykaj a ks. dr Milik przedstawił program jubileuszu 60-cio lecia T. C. L., który przypada w roku 1940. Po krótkiej dyskusji uchwalono stworzyć specjalny fundusz na pracę w przygraniczu i film propagandowy T. C. L.

Szczególne zainteresowanie wzbudził projekt ustawy bibliotecznej, wniesiony do Sejmu R. P. przez Posła Teofila Budzanowskiego, insp.

szkolnego i członka Zarządu Nauczycielstwa Polskiego. Projekt ten zreferował Sejmikowi dyr. T. C. L. ks. dr Milik, który to projekt został przez Sejmik Oświatowy oceniony bardzo ujemnie. Pomija on bowiem długoletni dorobek kulturalny organizacji i społeczeństwa w dziedzinie bibliotekarskiej i zdąża do usunięcia społeczeństwa od udziału w pracy kulturalnej i wpływów na rozwój i kierunek bibliotekarstwa i czytelnictwa.

W wolnych wnioskach poruszono różne sprawy organizacyjne, które zostały przekazane Zarządowi Głównemu do załatwienia, poczem przewodniczący p. Hr. Biniński, dziękując delegatom za tak liczne przybycie i ofiarną pracę, życzy im dalszych, dobrych wyników i o godzinie 15,45 zamknął obrady pochwaleniem Pana Boga.

PRASA MÓWI O T. C. L.

W Poznaniu obradował 29-ty Sejmik Oświatowy T. C. L., który stał się widomym obrazem olbrzymiej pracy, dokonanej przez tę instytucję w zakresie oświaty.

Dziennik Kujawski 23. 6. 39.

Wielki dynamizm naszej pracy oświatowej na ziemiach zachodnich wykazał Sejmik Oświatowy w Poznaniu.

Mały Dziennik 20. 6. 39.

Towarzystwo Czytelni Ludowych podejmuje akcję odporową na pograniczu.

Dziennik Poznański 20. 6. 39.

Sejmik wykazał, jak pięknym dorobkiem może poszczycić się TCL.

Nowy Kurier 20. 6. 39.

W bezkrwawej walce, która się obecnie toczy, duch polski oczarował cały świat.. w tym boju stanęło na czele z jasnym programem zasłużone, sześćdziesięcioletnie prawie Towarzystwo Czytelni Ludowych.

Kurier Poznański 13. 6. 39.

Trzeba podkreślić, że cały Sejmik skupił główną uwagę na najbardziej aktualny odcinek pracy na pograniczu.

Dziennik Bydgoski 22. 6. 39.

Po doskonałym propagandowym 3-majowym numerze Ruchu Społ.-Oświatowego, numer czerwcowy jest poświęcony oprócz spraw oświatowych, propagandzie handlu i młodzieży akademickiej... To też winien się znaleźć w rękach każdego Polaka.

Kurier Poznański 18. 6. 36.

T. C. L. W KRZYŻOWNIKACH Z DUMĄ UKAZUJE SWÓJ BILANS.

Koło Tow. Czyt. Lud. w Krzyżownikach pracuje w dużej mierze na zewnątrz, ażeby jaknajwięcej rozsiewać ideje TCL-owską.

W tym celu urządzamy t. zw. „Wieczornice Oświatowe" na które składają się obrazy sceniczne, przystosowane do aktualnych i miejscowych warunków. W przerwach referaty o zagadnieniu interesującym, ale zbiegającym się z ruchem społeczno-oświatowym. Deklamacje, wreszcie chór który się pomyślnie rozwija odśpiewuje kilka pięknych pieśni. Wstęp jest dowolny, to też zbieramy zwykle na pokrycie naszych kosztów. Utwory sceniczne, stwarza i reżyseruje nam p. nauczyciel Milczyński, a wykonawcami są wszyscy chętni członkowie Koła i O. P.

Nie możemy przemilczeć też, że prezes naszego Koła — kierownik szkoły p. Rewers stwarza nam świetne warunki rozwoju.

W marcowym „Wieczorze Oświatowym", gościliśmy Ks. Dyr. Milika więc skorzystaliśmy z tej okazji i uwieczniliśmy sobie pamiątkę przez wspólne zdjęcie. Po odegranym akcie scenicznym p. t. „Książka mówi", osnutym na tle założenia nowego koła T. C. L. w środowisku czysto wiejskim, deklamacji i referacie p. t. „Przez oświatę do Potęgi" w którym



Scena z widowiska „Książka mówi".

referent (członek zarządu m. Koła) uwypuklił znaczenie oświaty, jako czynnik wszechstronny oraz jako źródło siły, tworzący potęgę. Ks. Dyr. Milik wskazał na obecny stan naprężenia międzynarodowego, kładąc nacisk, byśmy przez akcję oświatową wzmogli siłę obronną Polski.

Bilans naszej pracy przedstawia się w następujących cyfrach: 132 członków, biblioteka zawiera 540 tomów — w tym własnych 440 tomów. Dużo pochodzi z darowizn. W roku 1938 wypożyczono 4586 tomów, czytelników było 699, mężczyzn 370 a kobiet 329. Dochodów mieliśmy 453,89 zł, a rozchodu 424,22 zł, saldo na rok 1939 29,67 zł. Nadmienić musimy, że środowisko w jakim się znajdujemy, jest bardzo ubogie i w szeregi nasze wciągamy ludzi szarych, zamieszkujących w miejskich osiedlach działkowych, których zwalniamy od opłat członkowskich, albowiem pragniemy podnieść oświatę — kulturę, na wysoki poziom szczególnie tam, gdzie jest najmniej dostępna. Sami, korzystamy z przychylności współpracujących z nami sił pedagogicznych, pod których to kierownictwem rozwija się sekcja oświatowa, mająca na celu wyrobienie referentów, którzy mają się stać filarami i kierownikami oświatowymi w kołach T. C. L-u.

Z wielką wiarą i nadzieją lepszego jutra, kroczymy z pochodnią oświatową naprzód.

Frankowski Józef

NOWA PLACÓWKA T. C. L. W POWIECIE WYRZYSKIM.

Mrocza, miasteczko liczące około 3 000 mieszkańców, nie posiadała dotychczas koła i biblioteki T. C. L. Zarząd Koła T. C. L. w Nakle dowiedział się, że Mrocza ma mieszkańców, którzy są w duchu T.C.L-owcami. Wobec tego nawiązał kontakt z paru osobami z Mroczy i przygotował grunt pod zasianie ziarna T. C. L.

Dnia 16 bm. odbyło się zebranie przygotowawcze w sali Banku Ludowego, na które zaproszono kilkanaście osób. Na zebranie przybyli sekretarz Koła w Nakle Stępień i członek Koła mecenas Gajewski, którzy zreferowali potrzebę placówki oświatowej w Mroczy. Ponieważ wszyscy zebrani powitali z otwartymi sercami inicjatywę założenia biblioteki, przeto w dniu 30 kwietnia zwołano zebranie organizacyjne, na które przybyli z Nakła ci sami delegaci i z Centrali prelegent z Akad. Koła T.C.L. — p. Abgarowicz. Po przemówieniach delegatów i nakreślenia przez nich wytycznych ideowych w pracy oświatowej, zebrani jednomyślnie uchwalili założyć koło TCL. w Mroczy i wybrali zarząd w następującym składzie:

Prezes — Dr Wojewoda Wacław, lekarz
v-prezes — Gapiński Julian, kierownik Szkoły w Mroczy
sekretarz — Schulc Eufemia, żona urzędnika komunalnego
skarbnik — Kordecki Kazimierz, bankowiec

ławnicy — Skarbek Malczewska Teresa, ziemianka
Romanowski Antoni, naczelnik poczty
Latowski Jan, lek. wet. — dyrektor Rzeźni Miejskiej

Komisja rewizyjna
Kapsa Piotr, przemysłowiec
Grześkowiak Józef, nauczyciel
Günther Marian, sekretarz Zarz Gm. Mrocza-wieś.

Trzeba podkreślić z uznaniem pracę p. Kordeckiego, który poświęcił dużo czasu i stale się kontaktował z sekretarzem Stępieniem w sprawach organizacyjnych. Koło w Mroczy bierze się pełną parą do pracy. Podskarbi Koła p. Kordecki wystarał się już o drzewo w miejscowych tartakach i robi szafę na książki, dalej zbiera składki, które członkowie wpłacają bardzo ochotnie. Prezes rzucił myśl zbierania starych książek, celem powiększenia przyszłego księgozbioru. Również Zarząd Banku Ludowego z panami Kordeckim i Stojaczykiem na czele zajął obywatelskie stanowisko dając bezpłatnie pomieszczenie w Banku na bibliotekę. Nowe koło liczy już przeszło 30 członków. Nowej placówce należy życzyć Szczęść Boże w zbożnej pracy.

KĘPNO I OSTRZESZÓW ROZWIJA SIĘ

Okręgi TCL-owe rozwijają się znakomicie co potwierdziły ostatnie zebrania ogólne w dniach 16 i 23 kwietnia oraz sprawozdania.

Dla ilustracji tego rozwoju przytaczamy kilka danych (cyfry w nawiasie oznaczają dane za rok 1937) bibliotek stałych 6 (5), bibliotek ruchomych 71 (65), tomów 9487 (8775), dzieł 8906 (8198), tomów działu B 5967 (5338), działu M 1648 (1587), działu N 1872 (1850), czytelników 2903 (2714), wypożyczeń 38 611 (32 471), dni otwarcia 3652 (2595).

Oprócz tego powołano sekcję prelegentów, sekcję świetlicową oraz sekcję radiofonizacji kraju, która zajmie się radiofonizacją świetlic. Postanowiono urządzić kurs dla bibliotekarek.

INOWROCŁAW.

W ramach święta 3 Maja odbyła się w Teatrze Zdrojowym akademia. Słowo wstępne wygłosił p. prezydent miasta p. Jankowski po czym referat wygłosił prezes T. C. L. kpt. Zabłocki. Akademię uzupełniły występy orkiestry wojskowej i chóru Moniuszko.

UNIWERSYTET LUDOWY W KOLE T. C. L. KOPALNI EMA.

Oczywiście nie ujęty w ramy, jakie mają uniwersytety ludowe w Bolszewie i Dalkach. Bo zamiast pięknego pałacu i obszernych sal, jest tylko skromny lokal biblioteki. Jednak to nie przeszkadza nam wcale w pracy, bo poprzez umiejętne podejście do ludności, zainteresowanie akcją jest wielkie.

Pogadanki wygłasza p. inż. Gisman.

Pamiętamy również o rozrywce, za staraniem Kierownictwa Koła urządzono w kwietniu rb. święcone. Aktu poświęcenia potraw dokonał ks. wikary Pyrsz, poczym dzielono się jajkiem. Na program złożyły się: występy kwartetu śpiewaczego, występy artystyczne i muzyka z płyt. Miła atmosfera jaka zapanowała wśród zebranych na czele z p. Dyrektorem Inż. Wacławem Szymańskim świadczyła o daleko posuniętym zżyciu się członków Koła.

3 MAJ NA ŚLĄSKU.

W tym roku Kierownictwa Kół i Komitety obchodu 3-go Maja włożyły maksimum swoich sił by uroczystość Święta Narodowego wypadła jaknajokazalej. To też wysiłek ten został przez społeczeństwo należycie oceniony. Począwszy od dekoracji okien, nalepkami TCL-owymi, licznego udziału w pochodzie, nabożeństwie i akademiach oraz wzięcie czynnego udziału w zbiórce na Dar Narodowy przez złożenie ofiar. Śląsk zadokumentował że jest jednym gdy chodzi o wielkość Polski.

W tegorocznym święcie społeczeństwo Śląskie dało wyraz swej siły duchowej i moralnej. Prelegenci Śląskiego Akademickiego Koła TCL przemawiali w 40 miejscowościach.

KWIECIEŃ 1939 R.

19 kwietnia. Wiec Oświatowy w Katowicach Dębie, na którym mgr. Stefan Golachowski mówił: O potrzebie książki.

23. kwietnia. W Katowich Brynowie w świetlicy Strzeleckiej mgr Marian Sławik wygłosił referat n. t.: „Łączność Śląska z Polską" oraz „Wartości duchowe ludu Śląskiego". Podkreślić należy, że jest dalszy ciąg z cyklu z tej dziedziny. W tym samym dniu p. Storz mówił w Małej Dąbrówce na temat: „Poprzez książkę do Wielkiej Polski".

24. kwietnia odbyło się walne zebranie Koła TCL w Imielinie.

28. kwietnia. Przewodniczący Sekcji Bibliotecznej wygłosił w radio na fali ogólno polskiej pogadankę na temat „Pionier książki polskiej śp. Garus z Kryr, pierwszym działaczem oświatowym tejże miejscowości".

30. kwietnia. W Załęzkiej Hałdzie, p. Słanina mówił na temat: „Mit potęgi hitlerowskiej a rzeczywistość".

W tym samym dniu Koło T.C.L. Kłodnica miało swe walne zebranie.

14. Maja. mgr Golachowski przemawiał w Knurowie, na temat: „Sytuacja polsko-niemiecka".

21. Maja. mgr Marian Sławik w Knurowie miał wykład na temat: „Mit potęgi hitlerowskiej a rzeczywistość".

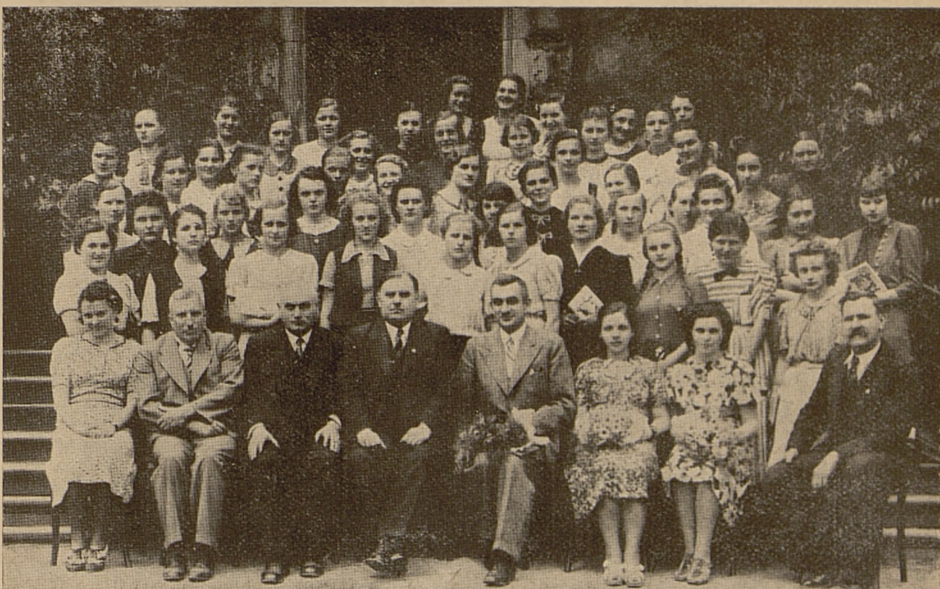
W Małej Dąbrówce p. Słanina wygłosił referat na temat: „Mit potęgi hitlerowskiej a rzeczywistość."

T. C. L. POWIĘKSZA SZEREGI PRACOWNIKÓW.

Towarzystwo Czytelni Ludowych nie ustając w szerzeniu i wzmacnianiu siły ducha polskiego przez szeroką i skuteczną pracę kulturalno-oświatową, która w obecnej chwili obok potężnej armii jest najwięcej palącą potrzebą — przygotowało w bieżącym miesiącu nowy zastęp pracowników społeczno-oświatowych na 7-mio dniowym kursie.

Kurs bibliotekarsko-świetlicowy odbył się od 4 do 11 czerwca br. w pięknym zamku SS św. Jadwigi w Przyszowicach, gdzie uczestniczki w liczbie 45 znalazły odpowiednie warunki do wytężonej i skupionej pracy. Program kursu obejmował zagadnienia społeczne, ogólno-oświatowe, ściśle bibliotekarskie, propagandę i prace świetlicowe. Zagadnienia te zostały przerobione w 46 wykładach, 8 godzinach zajęć praktycznych i 16 godzinnych zajęć świetlicowych, a wykładowcami byli: ks. dr Kominek, pp. Lierszówna K., Adamczykówna M., mgr Sławik, prof. Sławiński, Czypicki i Stosz J. Kurs prowadził kierownik T. C. L. p. St. Wyrębski.

Uczestniczki kursu reprezentowały pracownicze siły T. C. L-owe ze wszystkich powiatów województwa śląskiego, w tym 8 z Zaolzia i 4 z powiatu będzińskiego. Pod koniec pracowitego, bo 10-cio godzinnego dnia pracy uczestniczki znajdowały wytchnienie na wieczorach świetlicowych, gdzie łączyła się zawsze miła rozrywka z dyskusją, omawianiem i stosowaniem różnych form pracy oświatowej.



Kurs bibliotekarsko-świetlicowy w Przyszowicach.

Na uroczyste zakończenie kursu poprzedzone Nabożeństwem w kościele parafialnym odbyło się w niedzielę, dnia 11. czerwca br. przybyli prezes T. C. L. p. W. Spaltenstein, prof. Rudnicki. prezes Koła T. C. L. w Przyszowicach p. dr Letocha. prezes Koła T. C. L. w Gierałtowicach ks. Muszer. Uczestniczki wracały do swych środowisk z wielkim zapałem i mocnem postanowieniem rozpowszechnienia dobrej, polskiej książki i potęgował przez ruch społeczno-oświatowy społeczeństwa wielkiego ducha ofenzywy i kultury narodowej.

OKÓLNIK CENTRALI T. C. L.

SPRAWY ORGANIZACYJNE.

W niektórych oddziałach stwierdziłem, że krewni wzgl. małżonkowie płatnych urzędników T. C. L. zostają wybrani do zarządów. Bardzo bym prosił, by takie wypadki w naszej organizacji nie zachodziły. Narażamy się przez to na najróżniejsze zarzuty, posądzenia i t. p. Nie wypada, by krewny Dyrektora T. C L był wybierany do Zarządu Głównego, mąż a wzgl. bliski krewny bibliotekarki płatnej był wybierany do Kierownictwa tego Koła czy tego Komitetu Okręgowego, z ramienia którego jego krewna czy żona została zaangażowana. Sądzę, że te sprawy są jasne i nikogo nie tylko nie obrażają, ale są w interesie nas wszystkich. Wiem, że wielu krewnych naszych płatnych sił pracuje gorliwie dla idei społeczno-oświatowej T. C. L. i cenna jest w naszej organizacji ich gorliwość. Bardzo proszę, by i nadal czy to w sekcjach oddziałów, czy też jako dzielniejsi członkowie tak samo gorliwie nam służyli, ale dla dobra sprawy do zarządów nie wchodzili. Wzgląd na dobro naszej pracy jak i na dobro osób zainteresowanych podyktował powyższe wskazówki.

KAUCJE CZYTELNIKÓW.

Pomimo już kilkakrotnych wyjaśnień na Sejmikach i w okólnikach wciągają niektóre Oddziały kaucje czytelników jako zwykły dochód do kasy. Kaucja jest depozytem, złożonym w nasze wierne ręce i jest własnością czytelnika, nie mogą być dla tego wydatkowane, ale złożone na osobną książeczkę w banku czy w kasie.

Dyrektor T. C. L.
Ks. Dr MILIK

KULTURA

TYGODNIK LITERACKI, ARTYSTYCZNY I SPOŁECZNY

Redakcja i administracja: Poznań, Al. Marcinkowskiego 22. IV. ptr.

Prenumerata wraz z przesyłką: miesięcznie 1,50 zł, kwartalnie 4,— zł, półrocznie 8,— zł, rocznie 16,— zł.

Treść:

Prenumerata roczna zł **3,—**, półroczna zł **1,50** Cena pojedynczego numeru **40** gr. Redakcja nie zwraca rękopisów.

CENY OGŁOSZEŃ:

Okładki str. drugiej i czwartej:		Trzecia strona okładki i w tekście		Ogłoszenia poza tekstem:		Rabaty przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście:	
1/1 strona	175 zł	1/1 strona	150 zł	1/1 strona	120 zł	przy 3 raz. powt.	5%
1/2 strony	90 „	1/2 strony	80 „	1/2 strony	65 „	„ 6 „ „	10%
1/3 „	70 „	1/3 „	55 „	1/3 „	45 „	„ 12 „ „	20%
1/4 „	50 „	1/4 „	45 „	1/4 „	35 „		
1/8 „	30 „	1/8 „	25 „	1/8 „	20 „		

UWAGA: W razie zapełnienia okładek ogłoszenia umieszczamy w dziale ogłoszeń zwykłych. Ogłoszenia muszą być nadesłane do 20 każdego miesiąca.

Redaktor: Ks. dr Karol Milik — Kierownik Redakcji i Administracji: Mgr Antoni Nowak
Adres Red. i Adm.: Centr. TCL. — Poznań — Al. M. Piłsudskiego 1. Konto P.K.O. 200 504
Drukarnia Chejnackiego — Poznań.